

# ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. \*  
Nekrologi i reklamy 1 złoty. \*\*

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy  
\*\* Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52  
Rękopisów niezatrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## Od wydawnictwa.

Niniejszym zawiadamiamy uprzejmie wszystkich Szanownych prenumeratorów „Łowiczana”, że z dniem 1 stycznia 1932 roku pismo nasze wychodzić będzie w znacznie większej objętości i zmienionej szacie artystycznej — przy tej samej cenie prenumeraty, wobec czego prenumeratory chcący przyczynić się do powodzenia naszych zamierzeń zechcą do dnia 1 stycznia 1932 roku zapłacić zaległą prenumeratę, gdyż z tym dniem wstrzymamy wysyłkę „Łowiczana” bezwzględnie.

Redakcja i Administracja  
„ŁOWICZANINA”.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego Roku zasyłamy wszystkim naszym prenumeratom i sympatykom życzenia

„Wszelkiej Pomyślności“

REDAKCJA.

Życzenia Wesołych Świąt  
Wszystkim Obywatelom Miasta

przesyła

JAN MICHALSKI

Burmistrz m. Łowicza.

## BÓG SIĘ RODZI...

Zbliża się chryżym krokiem Boże Narodzenie, święta pokoju i zgody, przebaczenia wraz i składania bliźnim najlepszych życzeń przy tradycyjnym opłatku.

Do świąt Bożego Narodzenia przygotowuje się rzetelnie prawdziwy Polak, szczególnie dżiatwa i młodzież szkolna oczekująca zimowych ferji i gwiazdki z takim przejęciem, że niektórzy milusińscy jeszcze w początkach grudnia czynią sobie prymitywne kalendarze, wypisując na kartkach ilość kresek odpowiadającą ilości dni do świąt, a które codziennie skreślają, w przeświadczeniu, że tym sposobem skrócą niejako czas. Tak przynajmniej czyniło się za moich „cielących lat.”

Na długo przed świętami ukazują się w wystawach sklepowych choinkowe ozdoby i gwiazdkowe

upominki, okoliczni rybacy zapuszczają sieci w swoje i obce stawy, handlarze choinek czynią po leśnictwach zakupy, a leśni szkodnicy myszkują po zagajnikach, aby dla siebie lub nawet na handel zdobyć pewną ilość gaików. Słudzy kościelni roznoszą opłatki. Taki to już bowiem panuje na świecie porządek, że z racji jakichkolwiek uroczystości, jedni chcą uzyskać przyjemność, a drudzy pożytek.

W ostatnich przed świątami dniami, na targowych placach, w piekarniach, cukierniach, kolonjalnych sklepach, panuje niezwykły ruch; każdy pragnie obchodzić uroczystość jaknajśaciej, co leży szczególnie w charakterze Polaka, aby każdy dziejowy, czy tradycyjny moment uczcić libacją, skąd powstał rdzenie polski wyraz uczta, którą podczas wigilji dla

uboższych, lub oszczędniejszych stanowią śledzie, zwyczajna strucla, kilkugroszowy piernik i butelka czystej, bogatsi, lub tylko rozrzutniejsi, nabywają często nawet za pożyczone pieniądze: świeże i konserwowane ryby, wymyślne pieczywa, kosztowne napoje i zagraniczne smakolki. Taki już u nas zwyczaj i od tego nikt w Polsce jeszcze nie zbankrutował.

Na obliczach młodzieży i starszych ożywienie, wszędzie przedświąteczny pośpiech i radosna krzątania.

Tak bywało w normalnych czasach i to jeszcze niedawno, jeszcze zeszłego roku. Co prawda na krótko przed Bożem Narodzeniem wypadły wybory do sejmu i senatu, kiedy polski obywatel, powierzysz w ręce wybrańców losy swoje i ojczyzny zajął się spokojnie swymi prywatnymi sprawami, a do wigilijnej wieczerzy zasiadł bez troski w myśl rodzimego zdania, że „jakoś to będzie”.

Obecnie święta zastają nas w stanie niebywalego przygnębienia i rozgoryczenia, jakie nie datowało się od czasu wszechświatowej wojny. Za wyjątkiem nielicznych jednostek żerujących na obecnej sytuacji, niema prawie w Polsce człowieka, który nie narzekał by na złe, na ciężkie czasy, co bardzo ujemnie oddziaływa na przedświąteczny handel.

Trudne warunki materialne, u wielu obywateli nawet bez wyjścia, które potęguje jeszcze lęk przed spodziewanym gorszym jutrem przyprawiają ogół o wielki frasunek i zdenerwowanie tembardziej, że i obecna atmosfera polityczna ojczystego kraju w której ujemne własności polskiego charakteru, jak brak zgody, obywatelskiego samozaparciu, ciasnota i krótkowzroczność pojęć, żądza władzy, utrzymania się przy niej, uwydatniają się nader plastycznie, budząc jednocześnie u naszych narodowych mniejszości, u wyrotowych elementów i zewnętrznych wrogów niezdrowe apetyty. Atmosfera ta wisi nad nami jak czarna, grożąca burzą, chmura.

Wszędzie, niemal na każdym kroku słyszy się rozmowy i utyskiwania na tematy, jakich dostarczają obecne wypadki, a więc: bezrobocie, spadek cen, zastój w handlu, redukcja urzędników, zniżka płac, sprawa brzeska, bolszewicka piątiletka, mandżurska wojna, i t. d. I podczas, gdy optymiści dowodzą, że na rodzimym horyzoncie jest obecnie tak czarno, że ciemniej być nie może, conajmniej będzie jaśniej, pesymistyczna część społeczeństwa powołująca się zresztą na wypowiedziane ongi przez byłego premiera Witosa słowa, że „jest źle, a będzie gorzej”, dowodzi, że będzie jeszcze czarniej. Nado martwi ją groza wojny z Niemcami i obawa nowej ustawy o prawie małżeńskim, gdyż w charakterze Polaka leży także zwyczaj martwienia się na zapas, co już wygląda na przesadę. Najwięcej dręczy ludzi świadomość, że w obecnej sytuacji trudno dopatrzeć się zmiany na lepsze; dręczy ona, szczególnie ludzi idei, ludzi czynu, którzy pragnęli by przyłożyć rękę do pracy nad poprawą ciężkiej społecznej doli, wypowiadając walkę złu w obronie idealów dobra, piękna i sprawiedliwości. A szatan zła rozpostarł swe panowanie po całym prawie świecie, wytwarzając nawet w krajach o silnej strukturze społecznej zamieszanie tak wielkie, a niespodziewane, że obecne dzieje ludzkości toczą się po płaszczyźnie nieprzewidzianej przez najtęższych polityków i ekonomistów świata. Złe było podczas wojny światowej—mówiło się wtedy „złe—bo wojna—nastanie pokój, będzie lepiej”. Obecnie wojny niema, a jest złe więc „poprawi się, gdy nastąpi wojna”, co wygląda na dziwny paradoks, lecz pozornie, gdyż i obecnie toczy się wojna bezkrwawa, lecz nie mniej okrutna—wojna ekonomiczna. Strony wojujące nie odbierają sobie terytorjów, lecz rynki zbytu, każdy kraj stara się zostać samowystarczalnym; a sąsiada zarzucić

swemi produktami i manufakturą; przyczem wojnie tej towarzyszą niesamowite zjawiska, jak: spadek mocnych walut, nadprodukcja, a z nią wzrastające bezrobocie, spekulacje amerykańskich producentów topiących w morzu olbrzymie ilości pszenicy i kawy podczas gdy w niektórych krajach panuje głód. Ciemna, głodująca Rosja zasypuje europejskie i azjatyckie rynki nie tylko surowcami i zbożem, lecz lekką i ciężką manufakturą. Japonia drwi sobie z Ligi Narodów, a pobite i rozbrojone Niemcy nie placą odszkodowań wojennych, natomiast otrzymują pożyczki i grożą wielką wojną. Jednym słowem chaos.

Przy takich koniunkturach społecznych i międzynarodowych niewesołe czekają nas święta.

Czem osłodzić sobie obecną moralną gorycz? i jakie składać sobie będziemy życzenia.

Jedynie tem, że bodaj, na parę świątecznych dni zapomnijmy o smutnej rzeczywistości, a na pocieszenie przywiedzmy sobie na pamięć minione w ciągu ojczystych dziejów święta Bożego Narodzenia spędzane przez naszych przodków w równie ciężkiej sytuacji; pomijając dla szczupłości miejsca wiele innych momentów—przypominam iż przy obronie Częstochowy, w czasie najazdu szwedzkiego, najcięższe walki wypadły przed Bożem Narodzeniem.

W tym czasie rozpoczęły się powstania 31-go i 63-go roku.

A niedawno w 1914 roku, akurat przy końcu grudnia, po ciężkich za Łowiczem walkach, niemieckie wojska załaziły naszą okolicę—że wielu z nas, szczególnie wieśniacy wypędzeni przez wroga z siedzib nie miało w dzień wigilijny kawałka chleba do ust i kawałka dachu nad głową.

Pocieszmy się, że w tym roku, pomimo wszystko, spędzimy święta ciszej, znośniej, pocieszmy się myślą, że przetrwalimy stuletnią rosyjską niewolę z jej rusyfikacją, nahajkami, więzieniami i syberyjską katorgą, poczem przez okropności wszechświatowej wojny, toczącej się na naszej ziemi, przez niemiecką okupację z jej rekwizycjami, aresztowaniami, pruskimi szykanami, z przepustkami, kartkowym chlebem, sacharyną, fałszowaną marmoladą i karbidowymi lanpami, choć w papierowej odzieży i drewnianych trepach, doszliśmy jednak do niepodległej ojczyzny, jak również zdaniem pozostawionem nam przez przodków, że polska skóra mocną jest i przetrwa najdolegliwsze ciężki.

Zebrani przy wigilijnym stole, dzielmy się po staremu tradycyjnym opłatkiem i okolicznościowymi życzeniami. Uwierzmy bodaj na chwilę, że „wszystko na świecie ma się ku lepszemu”; zapomnijmy wzajemne urazy, uwierzmy w ostateczne zapanowanie dobrego nad złem.

A gdy usłyszymy kościelne dzwony—przypomnijmy sobie wiersz z modlitwy: „I gdzie się zdaje rzecz niepodobna, tam Twa Opatrzność bywa osobna”—udajmy się tłumnie na pasterkę i gdzie z całego serca zaśpiewajmy kolendę jedną z najpotężniejszych, stworzoną jakby na pociechę ludzkości w ciężkich dziejowych momentach a szczególnie w obecnym światowym chaosie—kolendę, której pierwsza strofka, jak by umyślnie składa się z samych sprzeczności: Bóg—się rodzi, moc—truchleje, Pan niebiosów—obnażony. Ogień—krzepnie, blask—ciemnieje. Ma granice—nieskończony. Wzgardzony—okryty chwałą śmiertelny—król nad wiekami.

I wierzmy gorąco, że może już niezadługo przyjdzie czas, iż zła moc zacznie truchleć, a obecni wzgardzeni okryją się zasłużoną chwałą.



## OPŁATKI

Kiedy w wigilję przy nakrytym stole  
zbierze się starszych i dzieci gromadka,  
każdy z obecnych w tem rodzinnem kole  
najprzód oczyma szuka tam opłatka...

Albowiem według dawnego zwyczaju  
czy kto się cieszy fortuną, dostatkiem,  
czy jest ubogi, musi w naszym kraju,  
dziś poświęconym dzielić się opłatkiem...

Jest to najbardziej uroczysta chwila,  
kiedy poważna siwowłosa matka  
z szczerym uśmiechem co jej twarz umiła,  
pierwsza przelamie częsteczkę opłatka...

A z nią się dzielą, składając życzenia,  
cała rodzina nawet małe dziatki,  
wśród ogólnego mile rozrzewnienia  
z ręki do ręki przechodzą opłatki...

Czy w pałacowe wstąpimy komnaty,  
czy progi niskiej przekroczymy chatki,  
ujrzymy wszędzie, jak było przed laty,  
godło miłości — bieluchne opłatki...

*Henryk ze Złakowa.*

## Z SEJMU

**Skracanie pracy budżetowej—Wady ustawy o zgromadzeniach — Wnioski o kontrolę Sejmu nad gospodarką rządu—Nadużycia wyborcze w okręgu Przemyskim.**

Rozporządzeniem p. Prezydenta Rzplitej przerwano w listopadzie obrady Sejmu na dni 30. W dn. 10 b. m. wznowiono obrady. Chcąc nadrobić zaległości, powstałe wskutek przymusowych miesięcznych wywczasów, powinien Sejm zająć się gorliwie sprawami budżetowymi, zwłaszcza z powodu ciężkiego przesilenia gospodarczego kraju. Tymczasem większość rządowa, jak się okazało na Komisji Budżetowej, stara się załatwić drobniejsze sprawy, a do pracy nad budżetem ma się przystąpić dopiero w połowie stycznia. Chodzi o to, aby podobnie jak w poprzednim roku, zostawić jaknajmniej czasu na gruntowne rozpatrzenie budżetu. Tymczasem stan gospodarczy poucza wymownie, że budżet przedłożony przez rząd na sumę 2 i pół miljarda złotych jest za wysoki i należałoby go gruntownie przerobić.

Narazie Sejm przystąpił do odrobienia zaległości, które nagromadziły się w Komisjach. Większość wczorajszych obrad wypełniła kilkogodzinna rozprawa nad wnioskiem stronnictw robotniczych w sprawie wprowadzenia 40 godzinnego tygodnia pracy, oraz nad wnioskiem socjalistów, zawierającym ustawę o zwalczaniu skutków przesilenia gospodarczego. Socjaliści wystąpili z takimi żądaniami, że sami, gdyby mieli wpływ na rządy, toby ich nie stawiali, gdyż wprowadzenie tych wniosków zniszczyłoby zupełnie wytwórczość krajową. Naturalnie, że wnioski te odrzucone. Większość rządowa odrzuciła wniosek, domagający się zmiany ustawy antyalkoholowej w kierunku uzupełnienia przepisów, zapewniających skuteczność głosowań gminnych w sprawie wprowadzenia zakazu sprzedaży alkoholu. Dłuższa i ożywiona rozprawa wynikła w związku z 1-szem czytaniem rządowego projektu ustawy o zgromadzeniach. Pierwszy przemawiał poseł prof. Winiarski z Klubu Narodowego i dosadnie przedstawił zle strony tego wniosku, który zupełnie zwięża obowiązujące dotych-

czas prawa obywatelskie. Przedłożony obecnie projekt rządowy przepojony jest duchem policyjnym. Sprawa zgromadzeń publicznych regulowana jest dotychczas ustawami państw zaborczych i jeżeli obecnie wnioski rządowe porównać z temi ustawami, to niemiecka i austriacka są od niego lepsze, najbardziej zbliżony jest on do tymczasowych przepisów rosyjskich z 1906 r. Obóz rządowy ciągle podkreśla, że reprezentuje ideę walki z caratem, a tymczasem często stosuje carskie metody rządzenia. Bardzo ostro przeciwko ustawie przemówili także przedstawiciele innych niezależnych stronnictw. Przy końcu posiedzenia odczytano 8 wniosków Klubu Narodowego z zakresu kontroli Sejmu nad gospodarką rządu.

Klub Narodowy domaga się od Najwyższej Izby Kontroli i rządu dokładnych sprawozdań oraz wyjaśnień co do stanu rezerw skarbowych, zadłużenia, gospodarki przedsiębiorstw państwowych, wreszcie zamówień i zobowiązań w stosunku do prywatnych warsztatów pracy. W osobnym wniosku Klub domaga się uzdrowienia niezdrowych stosunków, panujących w spółkach akcyjnych, gdzie zbyt wielkie dochody Zarządów krzywdzą właścicieli akcji. Wnioski te mają za cel ujawnienie szczegółowej gospodarki rządu i wykrycia wszelkich możliwych nadużyć. Mogą się one przyczynić bardzo poważnie do uporządkowania gospodarki państwowej. W końcu stronnictwa niezależne zgłosiły nagły wniosek z powodu nadużyć wyborczych, popełnionych przez władze i poszczególne komisje wyborcze podczas ostatnich uzupełniających wyborów do Sejmu w okręgu Przemyskim. We wniosku tym umieszczono dowody, wykazujące, że rozmiary nadużyć, jeżeli chodzi o fałszowanie wyników wyborczych, przy ostatnich wyborach były jeszcze większe, aniżeli dotychczas. Wnioskodawcy domagają się wybrania komisji sejmowej dla dokładnego zbadania nadużyć. Około godz. 11-ej wieczorem marszałek zamknął obrady.

Następne posiedzenie zwołane na wtorek, na g. 10 rano.

*K. Wierczak.*

## Co robiło Kółko Ziemianek w Łowickiem.

W roku 1907 w czerwcu zawiązało się w Lubianowie pierwsze w Łowickiem Kółko p. n. „Łowicko-Brzezińskie” jako pograniczne, należące do ogólnokrajowej Organizacji Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, wybrano mnie przewodniczącą. Powstało to Kółko—pierwsze w całej organizacji, jako łączne, gdyż przystąpiły do wspólnej pracy oświatowo i kulturalno-gospodarczej, z wybitnym celem poprawy wychowywania dzieci i podnoszenia poziomu gospodarstw domowych—kobiety wszystkich warstw: kobiety ze wsi—z dworów i chat, nauczycielki domowe (pamiętajmy, że to były czasy rosyjskie) oraz kobiety z miasteczka Głowna. Ponieważ był to pierwszy zaczątek pracy społecznej w tych stronach, samo zorganizowanie, było dość trudną sprawą, ale te kobiety, które zrozumiły cel i pożytek tej organizacji, wykazywały szczerze zainteresowanie i wkrótce z 20 założycielek, kółko wzrosło do 80 członkiń. Zebrania miesięczne odbywały się w Głownie, gdzie jeszcze wówczas większej sali nie było—narazie więc użył nam lokalu miejscowy zacny Proboszcz, działacz społeczny, ks. Wł. Żabczyński, a gdy wkrótce mężczyźni poszli za naszym przykładem i powstało Kółko Rolnicze, we własnym domu, to i nasze Kółko korzystało z ich sali. Urządziliśmy w niej w r. 1908 pierwsze Jasełka—cóż to była za atrakcja, niebywała dla mieszkańców Głowna i okolicy. Odbywały się tam również „Choinki Kółkowe”, zabawy dla dzieci, gdyż staraniem Kółka

powstały ochronki: w Głownie, Ostrołęce, Dmosinie i Strzebieszowie. Ochronki, które prawdziwie były szkółkami ukrytymi...

Zebrania Kółka, rozpoczynane są przy obecności—strażnika—kwestjami gospodarczymi—po wyjściu znudzonego, słuchaniem poruszały gorąco sprawy na tle patriotycznym. Jakże nas to zbliżało! W jakim podniosłym nastroju kończyło się nieraz zebranie! z jakim duchem niosłyśmy te uczucia do naszych domów... Niestety ogół ludzi nie doceniał tych wartości; kobiety naprawdę cierpiały nieraz od całego otoczenia, wśród swych wiosek, znosiły szykany i docinki, a często niestety i własny mąż obrzydzał żonie pracą kółkową. A jednak powstały wkrótce jeszcze dwa Kółka: w Dmosinie i w Domaniewicach, szerzące, mimo przeszkód, wpływy dobre i pożyteczne. Przewodniczącą w Domaniewicach była zacna i ogólnie szanowana gospodyni p. Jakóbowa Kosiorkowa. Kobiety na zebraniach przemawiające, ośmielały się i wyrabiały tak, że głos opinii mawiał potem: „przecież nie dziw... bo to Kółkowa”. Kółka na cele swoje urządzały atrakcje dochodowe gdyż składki były maleńkie—10 kop. mies. Na skutek wygłaszanych pogadanek i rad, wprowadzono ulepszenia: w chowaniu dzieci, czystości, porządkach, hodowli i gotowania. Widoczny postęp zwracał uwagę ogółu i dobra opinia w Kółkach ziemianek się rozszerzała.

Już w r. 1908 wyhodowałyśmy jedwabniki i na Wystawie Krajowej w Częstochowie w r. 1909 prócz innych wyrobów kobiet i dzieci z ochronek, miałyśmy swoje kokony, i z trudem, ręcznie rozwinięty, bo wówczas jeszcze takich przyrządów w kraju nie było, piękny splot złocistego, własnego jedwabiu, kółka posiadały biblioteczkę dla członkiń—oraz prenumerowały pismo „Ziemiankę”. W niektórych były podręczne apteczki.

Nadmienić mi jeszcze trzeba, że z inicjatywy i staraniem pierwszego Kółka zawiązało się T-wo Domu Ludowego w Głownie z którego za usilną pracą Księdza Proboszcza powstał okazały Dom Ludowy—z salą teatralną na górze i sklepikami na dole, w których mieściły się pierwsze polskie kooperatywy: spożywcza „Nadzieja” dotąd istniejąca i Kółkowy sklep Ziemianek, towarów lokciowych, pierwszy taki powstał sklep w Głownie, rozbity podczas wojny. Wkrótce potem powstał też i w Dmosinie Dom Ludowy, z dużą salą na zebranie. Posiadamy wspólne fotografie Kółkowe z tych czasów, robione przez ks. Proboszcza Żabczyńskiego, który Kółka Ziemianek otaczał stałą, cenną opieką i poparciem wszelkiem. Wielka Wojna przerwała bieg tej zbożnej pracy.

Po wojnie zwolna, stopniowo kółka dawne odżywały i zaczęły się tworzyć nowe po innej stronie Łowicza. Powstałe Kółko w Ziarkowie, prowadzi umiejętnie i gorliwie p. Magdalena Urbankowa. W Kiernoży bardzo żywotnie Kółko szło pod kierownictwem p. K. Wieszczyckiej. W Bolimowie bardzo liczne Kółko zakłada pani Twarowska. Ówczesny Starosta łowicki p. Dr. Twarowski popiera pracę ziemianek i zachęca do tworzenia Kóelek, gdyż „przy budowie Państwa Polskiego widzi konieczność największego udziału pracy kobiecej”.

Gorącym słowem i poparciem czynnym darzy również Kółka ziemianek Ksiądz Prałat Bączek, w którego mieszkaniu zawiązuje się pierwsze Kółko Łowickie z parafji Kolegiackiej, z przewodniczącą p. D-rowską Wielobycką. Powstają potem Kółka: w Niedźwiadzie, Klewkowie, Chąśnie, Bocheniu oraz Kółko Ziemianek Księstwa Łowickiego. Zawiązuje się Okręgowy Związek Kóelek Łowickich; wynajęto lokal własny przy ul. Podrzecznej № 40—mieściły się tam: sala zebrań, mieszkanie instruktorki p. Cebełlińskiej—potem p. Jasińskiej, oraz założony przez Kółka Udziałowy Sklep Ziemianek, który się jednak

nie mógł utrzymać i po roku został odstąpiony, za zwrotem udziałów, T-wo Rozwój w Łowiczu.

Kobiety z Kóelek jeździły się na zebrania w Łowiczu; bywały na Zjazdach Centrali Ziemianek w Warszawie.

Podczas wojny bolszewickiej Kółka żywo się interesowały i brały udział w akcji opieki nad żołnierzem. W r. 1921 w styczniu Łowicki Związek Ziemianek sprawił i uroczyście wręczył I-szy sztandar z wizerunkiem Serca Jezusa, łowickiemu 10 p. p. W maju tegoż roku wycieczka z Kól Ziemianek, 26 osób zwiedziła Kraków i Wieliczkę—w Krakowie ofiarowała „Cegielkę od Ziemi Łowickiej na odbudowę Wawelu” i modliła się u stóp Królowej Jasnogórskiej. Wycieczkę tę pięknie opisał w „Łowiczaninie” p. Piotr Pawlina, uczestnik wycieczki.

Wskutek powojennych trudności gospodarczych jednak praca ta zmniejszać się zaczęła, Kółka ustawały—ogarnęło ludzi jakby zniechęcenie, utykali w pracy. Związek upadł—lokal zlikwidowano. Instruktorka Ziemianek p. Doberkówna zamieszkiwała we wsiach. Księżackich—wytworzało to wpływ dobry, bo bliższy i pożyteczny.

Niektóre członkinie Kóelek przejęły się ideą zaszczepienia na terenie Łowickiego, wytwórczości czapek—ażeby na prowincji sprowadzić na polską drogę czapnictwo, ale wszelkie próby w tym kierunku, nie doprowadziły do upragnionego celu.

Wiele bardzo radości ale i smutków, wiele zmian, trudności i zawodów przeżyła organizacja Kóelek Ziemianek w Łowickiem—składały się na to różne przyczyny.

W roku 1922 zaczyna się praca znów ożywiać Kółko Ks. Łowickiego urządza w jesieni w sali Wikarjówki udany pokaz ogrodniczy owoców, warzyw, kwiatów i przetworów roślinnych, niestety tylko z małym zainteresowaniem ogółu. Urządza jednodniowy kurs oświatowy dla Kóelek—prelegenci przyjeźdźni.

W roku 1923 dwudniowy kurs społeczny dla kobiet z inteligencji, na które za sprawą Inspektora szkolnego p. Markiewicza przybyło 26 pań nauczycielok z pow. Łowickiego. Kółko utrzymuje instruktorkę gospodarczą p. L. Dobetkównę, która pracuje po wsiach, urządzając kursy szycia, gotowania, szerząc kulturę i owiątę przez stosowne wykłady i pogadanki.

Taką dotąd jest w zarysie, bo szczegóły za wiele zabraliby tu czasu i miejsca, praca kółkowa.

W chwili obecnej ziemianki zorganizowane, w dalszym ciągu pod przewodnictwem Pani Boskiej prace kółkowe prowadzą i prowadzić będą, bowiem od pierwszego założenia po dziś dzień przyświeca tej pracy wielki cel, pobudzenia kobiety do czynu, do świadomego spełniania swych obowiązków rodzinnych i obywatelskich.

M. Kączkowska.

Lubianków, dn. 28.XI.31 r.

## Z posiedzenia Rady miejskiej.

Rada Miejska m. Łowicza na posiedzeniu w dniu 17 grudnia r. b. na wniosek radnego p. Aleksandra Garwackiego jednomyślnie uchwaliła rezolucję treści następującej:

Ostatnie niesłychane wystąpienie amerykańskiego senatora BORAH'a w sprawie naszego dostępu do morza dowodzi, że przewodniczący komisji spraw zagranicznych Kongresu Stanów Zjednoczonych nie orientuje się najzupełniej w stosunkach Europy Środkowej i nie wie, że:

1) Od wieków Pomorze polskie zamieszkuje ludność polską;



2) Nawet mimo intensywnej i brutalnej metodami przeprowadzanej germanizacji Pomorza, należącego dziś z powrotem do Polski, Prusacy nie zdolali zniszczyć jego polskości;

3) Ludność Pomorza polskiego jest w 90% polską, a zaledwie niespełna w 10% niemiecką. Wyraźnym dowodem tego jest, że na kilkanaście mandatów poselskich do Sejmu Polskiego—Niemcy nie zdolali uzyskać przy ostatnich wyborach ani jednego mandatu na Pomorzu;

4) Nawet niemiecka przedwojenna statystyka spisu ludności w roku 1910 wykazała, iż Pomorze zamieszkałe było w 60% przez ludność polską, 37,8 rzekomo przez niemiecką i 1,6% przez innej narodowości;

5) Legendą stworzoną przez imperjalistów niemieckich jest, t. zw. „korytarz”, w rzeczywistości bowiem jest to ziemia rdzennie polska, przez którą zresztą Polska zapewniła Rzeszy Niemieckiej wolny tranzyt osobowy i towarowy do Prus Wschodnich i z powrotem;

6) Polska posiada dziesięciokrotnie większy ruch towarowy przez Pomorze do Bałtyku i zpowrotem, aniżeli Rzesza z Prusami Wschodnimi.

Zważywszy, że wystąpienie p. BORAH'a przeciwko naszemu dostępowi do morza oparte zostało na kompletnej ignorancji spraw środkowo-europejskich wogóle, a polskich w szczególności—Rada Miejska w Łowiczu na posiedzeniu swoim w dniu 17 grudnia 1931 r. zakłada kategoryczny protest przeciwko mieszanemu się zagranicy w sprawy polskie, potępiając jednocześnie kłamliwe i tendencyjne wystąpienia p. BORAH'a w sprawie dostępu Polski do morza.

Rada Miejska jednocześnie wyraża przekonanie, że deklaracje p. BORAH'a są wyłącznie jego prywatnymi pomysłami i wierzy, że Wielki Naród Amerykański, zgodnie ze swą stałą tradycją, tak pięknie wyrażoną podczas wojny światowej w pamiętnej deklaracji ś. p. Woodrowa Wilsona — zawsze i nadal stać będzie na zasadach wolności narodów.

Pamiętając, jak Pulaski i Kościuszko walczyli o wolność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, pamiętając, jak w czasie wojny światowej Stany Zjednoczone przyczyniły się do poskromienia rozboju międzynarodowego, jaki reprezentowały Niemcy cesarskie—Naród Polski wierzy, że i dzisiejszy Wielki Naród Amerykański stoi i stać będzie zawsze po stronie sprawiedliwości dziejowej.

Wszyscy Polacy, bez względu na przekonania polityczne, bronić będą swych praw do Pomorza wszelkimi rozporządzalnymi środkami, a każdy zamach na własność Polski odeprą całą siłą i z całą stanowczością.

## KOLENDA.

Wśród nocnej ciszy cud niestychany:  
wieść tę roznoszą ojczyste łany,  
radość świata dzwon ogłasza,  
do Betlejem lud zaprasza,  
cześć oddać Bogu...

Chrystus się rodził! Świat się weseli!  
Ludziom zbawienie głoszą anieli,  
Pastuszkowie, co trzód strzegli,  
z taką nowiną przybiegli  
i oznajmili...

Wstańmy czempredzej na głos pasterzy,  
I do Betlejem niech każdy bieży,  
by powitać tam Malego  
światów Króla Wszechmocnego  
i Zbawiciela...

A gdy zajdziemy do tej stajenki,  
gdzie się narodził Jezus maleńki,  
cześć i chwałę Mu oddajmy  
i wesoło zaśpiewajmy  
Bogu naszemu...

O, Dziecię Jezus, nasz wielki Panie,  
Ty, coś Ojczyźnie dał zmartwychwstanie,  
zasłoń tarczą swej opieki,  
i osusz już z lez powieki  
ludowi Twemu...

Tyś Polsce wrócił wolność, swobodę,  
racz nam dać jedność, miłość i zgodę,  
Spraw mocą Swej Boskiej woli,  
niech się lud polski zespoli,  
i żyje w zgodzie...

Spraw to, błagamy, najdroższy Panie,  
niech wreszcie spólój w Polsce nastanie,  
Po tylu latach i znoju,  
niechaj odpocznie w pokoju  
naród Twej wiary..

O, Rodzicielko, Boskiej Dzieciny  
poproś Jezusa za nasze winy,  
O Królowo naszych włości,  
Spójrz na nas wzrokiem litości  
nędznych grzeszników...

Henryk ze Złakowa.

## Ś. p. Franciszek Matłowski.

W poniedziałek 7 b. m. zmarł w Warszawie po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. Franciszek Matłowski, prof. Państw. gim. męsk. im. ks. Józefa Poniatowskiego w Łowiczu.

Urodzony w dn. 31 sierpnia 1875 r. w Warszawie, po skończeniu gimnazjum klasycznego, wstąpił na wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego i ukończył go w roku 1902.

Już jako uczeń gimnazjum ś. p. prof. Matłowski pracuje w konspiracyjnych oświatowych kółkach uczniowskich, a i w czasie studjów uniwersyteckich, mimo ciężkie warunki osobiste, nie zaniedbuje pracy społecznej.

Chociaż z wykształcenia był prawnikiem, ś. p. prof. Matłowski, poświęcił się jednakże pracy pedagogicznej, kolejno nauczając najpierw w kompletach polskich po strajku szkolnym, następnie w szkołach warszawskich: gim. św. Wojciecha, Rychłowskiego, w 7 kl. szkole handl. Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy, na kursach wieczorowych, wreszcie od początku roku szkolnego 1917/18tu w Łowiczu na stanowisku nauczyciela historii i jęz. łacińskiego. Dla małego prowincjonalnego miasta ś. p. prof. Matłowski porzucił stolicę, wyrzekając się dobrowolnie wszystkiego, co człowiekowi dać może wielkie ognisko kultury i w czasie, kiedy tak trudno było na prowincji o wykwalifikowane siły nauczycielskie, stanął do pracy nad młodzieżą łowicką. Od tego czasu aż po dzień, gdy ciężka niemoc powaliła Go na łożo boleści, bez przerwy pozostawał w Łowiczu.

I oto niedawno śmierć nieubłagana przerwała pasmo pełnego trudu żywota, zabierając młodzieży najlepszemu przyjacielowi, przewodnikowi i opiekunowi, szkole polskiej sumiennemu, o głębokiej wiedzy pracownika.

S. p. prof. Matłowski nigdy nie należał do rzędu tych ludzi, którzy poza ramami przez szkołę oznaczonego obowiązku nauczyciela, nic więcej dla ucznia nie mają. Nie. On wszystkie swe siły i czas starał się poświęcić młodzieży, wyrzekając się dla niej nawet godzin zasłużonego odpoczynku.

Jako nauczyciel historii w gimnazjum łowickim przez długi szereg lat kierował pracami „Kółka Historyków”, przezeń zorganizowanego z pośród swoich uczniów. Ilekroć przy tem znosił przykrości i zawodów od nas członków „Kółka”, którzy niestety w owym czasie zupełnie nie potrafiliśmy ocenić pracy Zmarłego. Wszystkie przeciwności, jakie napotykał s. p. prof. Matłowski na każdym kroku, zniechęciłyby dawno najwytrwalszego nawet w pracy pozaobowiązkowej w szkole, a On niestrudzenie pragnął natchnąć nas najlepszymi swymi umiłowaniami.

Dla uczniów klasy, której był wychowawcą, starał się dać wszystko z siebie, na co Mu tylko siły pozwalały. Nigdy nie zapomnę tych rozlicznych wycieczek, jakie w celu zapoznania nas z życiem Łowicza, jego przeszłością i teraźniejszością, s. p. prof. Matłowski organizował. Był pierwszym i jedynym bodajże dotąd nauczycielem i wychowawcą w gimnazjum, który za swój obowiązek święty miał, dać uczniowi chociażby skromną znajomość miasta, w którym lata szkolne przepędził.

Wszystkich swych wychowanków pragnął Zmarły zainteresować szerszymi sprawami, poświęcając w klasach, gdzie uczył, wiele czasu na lekturę wybranych przez siebie artykułów z różnych czasopism. Chciał uczynić ze swych uczniów dobrych obywateli, miłujących przeszłość kraju i świadomych znaczenia jednostki w życiu narodu. Nikt też inny, tylko właśnie s. p. prof. Matłowski w programie lekcyjnym znajduje czas na omawianie z uczniami życiorysów czcigodnych Polaków, pragnąc wzbudzić w młodych sercach chęć naśladowania tych, których dzieje na pomniki wyniosły.

Trudno tu byłoby wylizywać wszelkie inne czyny Zmarłego, podejmowane dla dobra młodzieży, nieraz z oczywistym uszczerbkiem sił i mienia samego ich autora. Dość choćby przypomnieć odbytą przed kilku laty wycieczkę na pole bitwy grochowskiej pod Warszawą. Było to w lutym. Chwyciła dłuższa odwilż. Aby się dostać na miejsce, gdzie historyczna Olszyna patrzyła na krwawy trud żołnierza polskiego, trzeba było brnąć nieomal po kolana przez topiel wód i śniegu. Brodziliśmy wszyscy po zimnej wodzie wspólnie ze swym Wychowawcą, bo ten niepomny czem ta kąpiel zimowa stać się dlań może, niemy pozostał na nasze prośby, aby pozwolił się przenieść przez najgorsze odcinki drogi. Zrozumeliśmy wówczas dobrze intencję swego Przewodnika. To szacunek dla godności osobistej ucznia nie pozwolił Mu na korzystanie z naszej usłużności. Takim też był zawsze i takim pozostawał nawet w najgorszych momentach naszej swawoli.

S. p. profesor Matłowski bezinteresownie pomagał uczniom swoim w zdobywaniu wiedzy nieobjętej szkolnym programem nauczania. I przecież to nikt inny, jak właśnie s. p. prof. Matłowski mnie i moich kolegów uczył języka włoskiego. W klasie ósmej, choć uczył historii, bezinteresownie pomagał uczniom w nauce jęz. łacińskiego.

Jako człowiek Zmarły nie skąpił nigdy swoim wychowankom serca i miłości, znajdując zawsze dla naszych wad młodzieńczych ogrom wyrozumiałości i pobłażliwości. Chorych uczniów odwiedzał po domach i szpitalach, wnosząc ciepło swego ojcowskiego serca wszędzie, gdzie byli go łaknący. Sta-

rał się utrzymać kontakt z b. swoimi wychowankami, okazując zainteresowanie i życzliwość dla ich potrzeb.

I dziś, gdy piszę o tych rzeczach, z bólem zdaję sobie sprawę, jak rzadko my młodzi odplacaliśmy s. p. prof. Matłowskiemu za wszystko, czego dokonało Jego wielkie serce i światły umysł. Ze wstydem przyznać należy, że nawet, kiedy legł na łożu boleści bodajże nikt z dawnych uczniów i wychowanków Go nie odwiedził. Do końca pozostał sam. Teraz też, gdy odszedł z pośród żyjących, niech żal ogólny i pamięć nasza o świetlanej postaci prof. Matłowskiego będzie dla nas przypomnieniem Jego ideałów, a Jemu jedyną nagrodą za trud życia—tam w zaświatach.

T. I. Gumiński.

## Kronika miejscowa.

### Kalendarzyk

† Piątek S. dz., Gracjana B. W.  
 † Sobota S. dz., Darjusza i Nemez.  
 Niedziela 4 Niedz. Adw., Teofila  
 Poniedziałek Tomasza Ap.  
 Wtorek Honorata M.  
 Środa Wiktorji P.  
 † Czwartek Wigilja, Irminy P.

Wschód słońca 7.40. Zachód 3.28.

— **Oplątek w Towarzystwie Straży Ogniowej Ochotniczej.** Zwyczajem od założenia Straży przyjętym, w dniu 24 Grudnia w lokalu własnym punktualnie o godzinie 11.30 odbędzie się tradycyjny oplątek, dla członków Towarzystwa, na którym Zarząd zaprasza życzliwych i sympatyków naszego Towarzystwa.

— **Choinka A. K. Ł.** Staraniem Akademickiego Koła Łowiczian odbędzie się w niedzielę dnia 27 grudnia 1931 r. w lokalu Resursy Obywatelskiej w Łowiczu tradycyjna „Choinka”. W programie tańce, wspólna herbatka. Początek o godz. 20. Wejście zł. 2.50. Goście mile widziani. Zaproszenia otrzymać można u kol. Ostrowskiej—N. Rynek 31.

Zarząd.

— **„Kółko Literackie” im Stefana Żeromskiego** przy Państwowym Gimnazjum Męskim im. ks. Józefa Poniatowskiego ogłasza konkurs na nowelę z życia szkolnego dla uczennic i uczniów szkół średnich na terenie miasta Łowicza. Nagrodami są: „Nowele” — Reymonta i „Nowele” — Perzyńskiego oraz wydrukowanie nagrodzonych utworów w „Łowiczanie”. Regulamin Konkursu zostanie doręczony poszczególnym uczelniom.

— **Miasto Łowicz nie jest ostatnie.** Dowiadujemy się, że na mającym się odbyć po Nowym Roku Zjeździe Miast Województwa Warszawskiego, wygłosi odczyt Dyrektor Łowickiej Elektrowni p. Inż. Czarnowski o „Gospodarce Elektrowni Miejskich”.

Również na tym zjeździe Burmistrz m. Łowicza p. J. Michalski ma wygłosić referat do odczytu p. J. Radziszewskiego, Profesora Politechniki Warszawskiej o „Zaopatrywaniu miast w wodę”.

Odczyty te wygłoszone przez przedstawicieli Samorządu m. Łowicza, niewątpliwie zwrócą uwagę sfer miarodajnych na nasze upośledzone pod wieloma względami miasto.

— **Nowe nadzieje.** Dochodzi nas wiadomość, że podobno Dyrekcja Loterii Państwowej nosi się z zamiarem wprowadzenia w najbliższym czasie nowej klasyfikacji wygranych—przez zmniejszenie głównych wygranych i uprzywilejowania szerokim masom nabycia do 1/3 biletu loteryjnego. Tym sposobem suma wygranych zwiększa się.



— Akademickie Koło Łowiczan w Warszawie.

W dniu 26 listopada 1931 r. odbyło się doroczne Walne Zebranie A. K. Ł., na którym dokonano wyboru nowych władz w składzie następującym:

Prezes	—	kol. Bączkowski Tadeusz
v. prezes I	—	„ Pągowski Zygmunt
v. prezes II	—	„ Sokołowski Władysław
sekretarz	—	„ Ostrowska Janina
skarbnik	—	„ Fabijański Franciszek
członkowie	}	„ Zimniak Józef
Zarządu		„ Liberadzki Józef
		„ Trawiński Witold

We wszelkich sprawach związanych z działalnością A. K. Ł. na terenie m. Łowicza należy zwracać się do kol. Bączkowskiego Tadeusza (Łowicz, ul. Piłsudskiego Nr. 5).

## Kronika Sochaczewska.

### Nowe hale targowe.

Sochaczew, który był w czasie wojny światowej zniszczony prawie całkowicie, zaczął odbudowywać się w szybkim tempie. Wprowadził jeszcze spotyka się cały szereg małych domczków i bud zbudowanych naprędce i na „tymczasem”, ale jednocześnie zaczynają powstawać duże i ładne domy, szczególnie ładną będzie kiedyś strona Sochaczewa od stacji kolejowej, gdzie powstaje cały szereg domów-will i gdzie jak dotąd niema jeszcze żydów, a jeśli się nie mylimy to i wcale nie będzie, gdyż właściciel tych gruntów żydom wcale działek nie sprzedaje. Co uderza w dzielnicach żydowskich, w budowie domów? Tandeta i brud. Domy budowane przez żydów są zbudowane tandetnie, bo żyd przede wszystkim buduje na zarobek, nie patrząc na wygody lokatora i na wygląd estetyczny budynku i dlatego w naszym Sochaczewie na jeden nowy dom, którego właścicielem jest Polak powstaje dwa lub trzy domy żydowskie.

Tak więc, powiedzenie żydów, że „nasze kamienice, a wasze ulice” niestety staje się prawdą. Czas żebyśmy pomyśleli o tem, aby być właścicielami nie ulic, ale kamienic. Dziś kiedy społeczeństwo otwiera już oczy na niebezpieczeństwo żydowskie, dziś kiedy jest tyle bezrobocia i ludzie nie mają pracy, dziś właśnie powinniśmy zwrócić się do źródeł wzbogacenia się, do handlu. Przez zabranie się do handlu wytrącimy żydom broń z ręki, a my znajdziemy chleb i pracę. W Sochaczewie zostały wybudowane przez Magistrat wcale piękne i rozległe hale targowe. Calkowicie jeszcze nie są wykończone, ale zewnętrzna część już oddawna jest do użytku. Powstają sklepy i zdawało się że na tyle sklepów żydowskich w Sochaczewie ile już jest, sklepy w halach znajdują się w rękach polskich, a tymczasem niestety, żydki wepchnęły się i tam również. Czysz komorniany za sklep nie jest wysoki, niechże więc Polacy, biorą się za handel. To nic, że czasy są ciężkie, to nie będzie przeszkodą w prowadzeniu sklepu, tylko niech kupcy polscy pamiętają o jednej rzeczy: niech nie lecą na duże zarobki i niech nie grają wielkich panów. Trzeba mieć dobry towar, mały zysk ciągnąć i robić samemu, a nie przez pracowników (subjeków) których mały sklep nigdy nie opłaci i będzie musiał właśnie z powodu ogromnych kosztów administracyjnych upaść. Róbmy tak jak żydzi, u których w sklepie cała rodzina siedzi i pracuje na ten sklep i dla tego taki sklep żywi wszystkich. U nas inaczej cała rodzina chce żyć ze sklepu, a w tym sklepie nikt nie chce robić, dlatego też nasze sklepy upadają. Mieszkańcy Sochaczewa powinni wysilić swoje siły, aby hale targowe nie poszły w ręce żydowskie. Jeszcze raz: do handlu, do handlu, bo tam źródło wzbogacenia. (j. dz.)

### Nabożeństwo za duszę ś. p. Waclawskiego.

W niedzielę, dn. 20 grudnia r. b. o godz. 9-ej, w kościele parafialnym w Sochaczewie odbyła się msza św. za duszę ś. p. St. Waclawskiego, urządona staraniem Młodych Obozu Wielkiej Polski w Sochaczewie. Udział w nabożeństwie wzięły wszystkie organizacje sochaczewskie.

## Metrykalne i małżeńskie nowości.

Komisja, która przygotowała nowe prawo małżeńskie ogłosiła już drukiem część swoich prac, dotyczących prowadzenia metryk, sposobu zawierania ślubów, opłat i t. d. Jest to projekt ustawy o aktach stanu cywilnego, który stanie się prawem po uchwaleniu przez sejm. Warto przypatrzeć się niektórym paragrafom.

Przedewszystkiem paragraf 5-ty zastrzega, że nie będzie mógł prowadzić metryk żaden duchowny. A więc zamiast księży, jak dotąd było, spisywać będą metryki urodzenia, zaślubin i śmierci urzędnicy świeccy. Mogą to być według artykułu 14 i 15-go naczelnicy gmin, urzędnicy magistratu, starostw, pisarze gminni, nauczyciele, urzędnicy policyjni. Urząd ten może być nawet połączony z wykonywaniem innego zawodu, może więc być takim urzędnikiem kupiec, rzemieślnik, rolnik, byle umiał trochę pisać, bo o wykształceniu niema w ustawie mowy. Jak z tego widać, mogą prowadzić metryki wszyscy prócz księdza, bo jego ustawa wyłącza. Takie postanowienie zawiera się tylko w prawach bolszewickich, widocznie nasi panowie prawnicy z tej komisji na wzorach bolszewickich się oparli.

Gminy mają dostarczyć pomieszczenia i urządzeń dla tych urzędów. Urzędnicy stanu cywilnego (metrykalni) pobierać będą stałą pensję. Na czele tych urzędów będą stać inspektorzy, którzy będą urzędować w miastach, gdzie są sądy okręgowe. Nad wszystkimi będzie dyrektor z siedzibą w Warszawie z całym sztabem urzędników. A więc nowe urzędy i nowe podatki, bo ich jeszcze za mało!

Cieszyć się bezrobotni, bo będzie potrzeba tysiące nowych urzędników. Tylko kto to zapłaci?

Drugą nowością, jeszcze bardziej ciekawą, jest to, że w metrykach nie będzie się pisać, jakiej to jest religii, czy został ochrzczony, czy nie. Pragnęli tego zawsze różni bezwyznaniowcy i żydzi. Ci ostatni dążą do tego zapewne dla tego, żeby nikt nie wiedział ilu ich jest, aby łatwiej im było opanować szkoły, urzędy, jak już opanowali handel. Dziwić się należy, że członkowie komisji prawnej poszli za życzeniami małej garstki ludzi a pominęli większość społeczeństwa, które jest katolickie i chce prawa katolików zachować.

Taki urzędnik od metryk, zwany urzędnikiem stanu cywilnego, będzie miał jeszcze jedną wielką władzę. Będzie ogłaszał zapowiedzi i dawał śluby. Będzie więc ten pan załatwiał wszystkie czynności przedślubne, które dziś załatwia proboszcz. Zapowiedzi ogłosi w ten sposób, że przybije kartkę na budynku urzędu—gdzie ma ona wisieć 10 dni. Po takich zapowiedziach można będzie wziąć ślub w samym urzędzie przed urzędnikiem, albo w kościele przed księdzem. Ksiądz nie może dać ślubu bez poświadczenia urzędnika, że wszystkie wymagania prawne zostały załatwione, i że nie ma przeszkód. Gdyby ksiądz dał ślub bez tego poświadczenia, podlega on sam i nowożeńcy surowej karze. Małżeństwo, zawarte w kościele dopiero wtedy uznane będzie przez państwo, kiedy ksiądz w ciągu trzech dni od ślubu przedłoży odpowiedni protokół urzędnikowi.

Ciesz się więc prawy katoliku, bo będziesz mógł nie tylko wódki u żyda się napić, ale i ślub

u niego dostać, jeśli on będzie urzędnikiem od metryk. Będzie wszystko uproszczone: u żyda ślub, i u żyda wesele! Może nawet w tym samym budynku, bo według paragrafu 14-go nie jest to wykluczone. Powiedziane tam, że „sprawowanie czynności urzędnika stanu cywilnego (metrykalnego) może być połączone z wykonywaniem innego zawodu”. Jak to będzie wtedy dobrze!

Niech nikt nie myśli, że wtedy będzie wszystko darmo. Będzie się także płacić: za wyciąg metrykalny 50 groszy, za wypis 3 zł, za odpis 10 zł, za pozwolenie na odpis 5 zł., zapowiedź w jednym miejscu 5 zł., w następnym 2 zł., ślub w godzinach urzędowych 5 zł., w innym czasie 25 zł., za oświetlenie i ozdobienie sali osobna taksa, ślub w innym budynku 50 zł., spisanie aktu ślubnego 5 zł., w innym budynku 10 zł., stwierdzenie zgonu 2 zł. i tak dalej. Do tego należy dodać opłaty stemplowe. Najtańszy ślub cywilny kosztować więc będzie ponad 20 zł. i od tego niema według ustawy uwolnienia.

Takie to mądre ustawy wymyślił profesor K. Lutostański i przedstawił je do przyjęcia Komisji. Komisja je przyjęła. Należał wprawdzie do niej jeden pan, co się uważa za katolika i nieraz nawet na wiecach katolickich przemawia, ale nie uznał za stosowne energicznie się takiej ustawie sprzeciwić. Zobaczymy, co powie sejm. Obecna większość sejmowa, od której przyjęcie ustawy zależy, oświadczyła w czasie niedawnych wyborów, że z Kościołem chce być w zgodzie. Powoływała się nawet na przyjaźń z Ojcem św. i jego błogosławieństwo. Ufajmy, że słowa honorowo dotrzyma i że wrzuci projekt ustawy do pieca, jak na to zasługuje.

(„Gaz. Niedzielną” Nr. 29).

J. Witk.

## Ofiary.

### Na bezrobotnych.

Zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych złożone w Komunalnej Kasie Oszczędności, Zarząd i Komenda Pow. Z. S. Łowicz 10 zł. Komendant Obrzędowy W. F. i P. W. 5 zł.

Akademickie Koło Łowiczan w Warszawie celem uczczenia pamięci ś. p. prof. Franciszka Matławskiego składa na rzecz pomocy bezrobotnych zł. 10

### Na T-wo Dobroczyńności.

Ks. Prałat Stępowski 15 zł. Roman Hamasiewicz 5 zł. K. G. 10 zł.

### Na odżywienie szkolnych dzieci.

Ks. Prałat Stępowski na ręce p. podp. Krudowskiej 15 zł.

### Dla najbiedniejszych.

M. J. i Cz. Dąbrowscy zł. 5.

Nr. 1707-8.

## Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu, Roman Kubik, zamieszkały w Łowiczu, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w maj. Sobota, gm. Bielawy, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do Wiktora Przegalińskiego i składających się z inwentarza żywego, pszenicy sterty żyta oszacowanych na sumę zł. 10.000.

Łowicz, dnia 14 grudnia 1931 r.

Komornik (—) R. Kubik.

Łofja Szymanik zgubiła dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyрекcję Kolei Pań. w Warszawie. 1—1.

Redaktor i wydawca Edward Nowakowski.

## Dr. med. HENRYK FRENKIEL

### choroby oczu

przyjmuje chorych prywatnych w Kasie Chorych w Łowiczu

we wtorki 7 wiecz. i piątki 9 rano.

4—1

## Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

### Choroby skórne, Analizy krwi.

Przyjmuje w piątki godz. 6—6½.

Zduńska 27.

W Warszawie w poniedziałki i czwartki godz. 6—7

Piękna 16-b.

3—2

## W PARYŻU

26, rue de Rivoli; Tel.: Archives 72-17; Adr. tel. Utzekho Paris.

### Biuro Informacyjno-Komisowe M. Uciechowskiego

Tłomacza Przysięgłego i Rzecznawcy przy Sądzie Okręgowym w Paryżu, Rejestr Handlowy № 453076-077 załatwia wszelkie zlecenia handlowe, przemysłowe, techniczne, celne, prawne, finansowe i t. p.

Za wszelkie informacje lub zlecenia komisowe, nie wymagające z naszej strony wydatków, prosimy przesłać zł. 10 tytułem honorarium i na pokrycie kosztów pocztowych. Zlecenia handlowe bardziej skomplikowane załatwiamy po uprzednim porozumieniu się z nami. Dyskrecja absolutna. Korespondencja we wszystkich językach.

UWAGA: Listy adresować prosimy wyłącznie w sposób następujący: Monsieur M. OUTZEKHOVSKY, 26, r. de Rivoli, PARIS 4-e.

## Obwieszczenie o regulacjach spadków.

Wydział Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim w Łowiczu obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po następujących zmarłych:

1) Aleksandrze i Antoninie małż. Fickich, właścicielach nieruchomości w m. Łowiczu, hipoteczny Nr. 76;

2) Antonim i Teofilu małż. Łyczko, wierzycielach 14000 rnbli z 0/0% i kaucją, zabezpieczonych na nieruchomości w m. Łowiczu, hipoteczny Nr. 144 i 145;

3) Walentym Rusku, właścicielu dwóch rolek gruntu w terytorjum m. Łowicza, stanowiących część gruntów, opisanych w księdze hipotecznej Nr. 333;

4) Esterze-Chanie Goldberg, współwłaścicielce części nieruchomości w Łowiczu, hipoteczny Nr. 180.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 23 marca 1932 r. w kancelarii hipotecznej w m. Łowiczu. Osoby interesowane winny w tym dniu zgłosić prawa swoje osobiście, lub przez pełnomocników, pod skutkami prekluzji.

## Uwaga!!!

Podaję do wiadomości Szanownych Pań, iż z dniem 15 grudnia 1931 r. zmieniam adres swej posady na ulicę Zduńską Nr. 3, gdzie objąłem

## salon damski w dzierżawę oraz manicure na miejscu.

Polecając się łaskawej pamięci Pań, pozostaję Z poważaniem

Wacław Gąsiorowski.

Paweł Wysocki zgubił dowód osobisty emerytalny kolejowy. Znalazca zechce zwrócić do Zdun za nagrodą. 1—1.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.